

DRUH

NIEZALEŻNE PISMO HARCERSKIE

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

SZCZEP SZK. PODST. NR 10 GDYNIA

NR 4

28 MAJ 1981r.

"SKAUTING NA ZIEMIACH POLSKICH 1909 - 1919"

Dzisiaj tak jak zapowiadałem odcinek o skautingu w Polsce, również w numeru 9 "Harcerstwa" z 1971r.

"Rozwijał się w różnych warunkach i różnymi drogami w poszczególnych naborach: austriackim, niemieckim i rosyjskim. Temat ten obejmuje więc kilka organizacji, które podjęły próbę wykorzystania angielskiej metody skautowej gen. Roberta Baden-Powella i w większości nazywały się organizacjami skautowymi. Dały one początek skautowemu harcerstwu, które adaptując angielskie wzory do polskich warunków działało do 1939 r., później w czasie okupacji kontynuując działalność w konspiracyjnych organizacjach harcerskich. W latach 1916-19 terminologia skautowa została zastąpiona przez polskie nazewnictwo szukające inspiracji w narodowej tradycji. Zmiana terminologii w tym czasie nie naruszyła jednak skautowego charakteru harcerstwa.

Pierwsze wiadomości o angielskim skautingu publikowane były w prasie polskiej w Warszawie i Lwowie w 1909r. Równocześnie dotarł do Polski egzemplarz książki Baden-Powella "Scouting for boys".

W 1911r. ukazało się nakładem Związku Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich polskie tłumaczenie podręcznika Baden-Powella pióra Andrzeja Małkowskiego. Nosiło ono tytuł: "Scouting jako system wychowania młodzieży". Równocześnie lwowski "Sokół" zorganizował pierwszy informacyjny kurs skautowy, w wyniku którego powstała komenda skautowa i pierwsze cztery drużyny. Stanowiło to formalny początek pracy skautowej wśród polskiej młodzieży w Galicji.

Najkorzystniejsze warunki dla rozwoju ruchu skautowego istniały w Galicji. Organizacyjne i prawne ramy dla rozwoju ruchu skautowego stworzył w Galicji "Sokół".

W lutym 1912 r. przy władzach "Sokoła" we Lwowie Związkowe Naczelnictwo Skautowe. W grudniu tego roku do kierowania pracą wśród dziewcząt Naczelnictwo powołało Sekcję Żeńską jako Zarząd Główny Żeńskich Drużyn Skautowych.

Instruktorzy w Galicji udzielali też pomocy w organizowaniu ruchu skautowego na terenie obu pozostałych naborów, prowadząc tam zajęcia na kursach, przysyłając literaturę. Lwowskie Naczelnictwo uważało się za władzę zwierzchnią ruchu skautowego na terenie całych ziem polskich.

W 1912r. w ponad 70 miastach na terenie Galicji działało 138 drużyn skautowych skupiających blisko 7 tysięcy młodzieży i instruktorów. Młodzież gromadziła się do nich szukając przygody na wędrownościach i obozach, ale przede wszystkim podlegała jej perspektywa pracy niepodległościowej. Podporządkowane "Sokołowi" Związkowe Naczelnictwo Skautowe usiłowało hamować te zapędy. Ta postawa lwowskiego Naczelnictwa wstrzymująca młodzież od walki zbrojnej doprowadziła w okresie pierwszej wojny światowej do kryzysu ruchu skautowego w Galicji. Liczba członków organizacji spadła do 2000.

Pierwszy oddział skautowy w Warszawie zaczął się organizować w 1910r. W 1911 r. istniały już drużyny w Warszawie i w Łodzi. Warunki działania w naborze rosyjskim były trudniejsze niż w Galicji.

W 1912 r. powstała Naczelna Komenda Skautowa w Warszawie.

Pod koniec 1915 roku w Piotrkowie powstała Polska Organizacja Skautowa. Prowadziła ona werbunek do Legionów, a jednocześnie ostre krytykowała warszawską NKS, zarzucając jej tłumienie uczuć patriotycznych młodzieży, sakasowanie udziału w obchodach rocznic powstania narodowych, wydanie zakazu wstępowania do organizacji wojskowych.

Równocześnie działały jeszcze dwie organizacje skautowe: Związek Skautek Polskich i Unia, obie zbliżone do obozu legionowego.

1 listopada 1916 roku 4 działające w dawnym naborze rosyjskim

organizacje połączyły się i utworzyły Związek Harcerstwa Polskiego. Po raz pierwszy w historii ruchu harcerskiego zostaje sformułowana ta nazwa organizacji. Demonstracja politycznych sympatii zjednoczonej organizacji stała się paradą harcerską z udziałem Piłsudskiego.

W odróżnieniu od Galicji dzięki ostatecznemu powiązaniu się kadry harcerskiej w Królestwie z ośrodkami, które w czasach niemieckiej okupacji otoczone były nimbem pracy niepodległościowej, organizacja przeżywała w latach wojny okres intensywnego rozwoju. Centrum pracy harcerskiej przesunęło się w tych warunkach do Warszawy.

Pierwszy zastęp skautowy w zaborze pruskim powstał w 1912r. Wkrótce przekształcił się on w 1 Poznańską Drużynę Skautową "Piast". W rok później powstał hufiec "Piast". W 1913r. powstała przy "Sokole" drużyna skautowa im. Józefa Poniatowskiego. Po przekształceniu się w drużyny dalszych kółek przy "Sokole", a także kółek skautowych, zorganizowanych przy towarzystwach parafialnych, został utworzony w Poznaniu drugi hufiec - "Zorza". Przez dłuższy czas działały one niezależnie od siebie stanowiąc jakby dwie organizacje.

Powstały również drużyny skautowe w Kościanie, Gostyniu, Gnieźnie, Inowrocławiu, Ostrowie i innych miastach Wielkopolski i Pomorza.

Skauting w Wielkopolsce nie przeżywał kryzysów podobnych jak w Galicji czy w Królestwie. Od pierwszych chwil istnienia drużyny zaangażowane były aktywnie w akcje i manifestacje patriotyczne, a w czasie wojny również w konspiracyjną działalność wojskową. Działał okresami półlegalnie, okresami nielegalnie.

Ze względu na tak aktywną patriotyczną działalność skauting w Wielkopolsce był ostrzej prześladowany przezaborę niż na pozostałych ziemiach polskich. Jego kierownicy działacze byli kilkakrotnie aresztowani i stawiani przed sądem.

W 1918r. w momencie połączenia wszystkich organizacji skautowych z trzech zaborów harcerstwo liczyło ok. 30 tyś. członków.

WYRACHOWANIE CZY . . . ? !

Zadaje sobie takie pytanie dziś to znaczy 21.05. dzień po incydencie jaki zaszedł w naszym Szczępie i szkole.

Od wielu lat Szczępie nasz starał się o namioty, aby móc jeździć na Akcje Letnią, namioty te zostały zakupione z konta Komitetu Rodzicielskiego, niby dla harcerzy, ale pozostały nie na stanie harcerzy czyli Szczępiu lecz szkoły wobec tego szkoła może nimi rozporządzać. Co gorsza Komitet Rodzicielski wypominał harcerzom, że tyle pieniędzy na nich wydano i nie bardzo był chętny jakimkolwiek wydatkom na te cele. Faktem jednak było, że pieniądze które według opinii wielu ludzi poszły na harcerstwo, a przebrane na namioty niebardzo znajdowały się w gestii tych ostatnich.

Wszystko było dobrze dopóki pewne osoby nie wpadły na pomysł, że można jeździć na biwaki ze szkoły. Od tego czasu mimo iż namioty znajdowały się w hareówce i dyspozycji Szczępiu unikały z niej co pewien czas na bezwoleniem i błogosławieństwem pewnej osoby. Wracając z powrotem w stanisko, który nie zawsze można nawet nazwać szklanym. Harcerze oczywiście przygotowując imprezy pod namiot typu obóz muszą wyczyścić je, posprzątać doprowadzić do porządku.

Od pewnego czasu tam od roku, Szczępie nie miał dostępu do namiotów, gdyż znajdowały się pod opieką i w wyłącznej dyspozycji pewnej osoby i w żadnym wypadku nie mogły być przekazane harcerzom. W tym czasie namioty leżące w magazynie pod sterzą rupieci w wilgoci niszczały, zagnęły nawet sginąć dwa - nowe.

Nagle ktoś polecił przekazać namioty harcerzom, którzy oczywiście nadbają o nie. Zdażyliśmy ledwie dostać te namioty, przeglądając większość z nich, gdy zniknęły z hareówki, bez wiedzy kogokolwiek z instruktorów. Jak się okazało klasy wyjechały na biwak nabierając nie tylko namioty, ale i koce, i śpiwory, mało tego s a b r a n o t e ą s p r a ę t Szczępiu t a n . p l e c a k i , m e n a ę k i , przygotowane na biwak jedną z drużyn. Jak zwykle okaże się, że "uczniowie" ze szkoły nie znajdują się na namiotach i oczywiście harcerze wyjdą na

frajerów do roboty, którzy będą przeglądali i remontowali sprzęt dla szkolnych eskapad. Harcerzy bowiem wzorem lat ubiegłych, kiedy to wystawiało się ich na pokaz przy byle jakiej okazji, wykorzystywało się ich do roboty; jak nosenie krzesła na akademie czy inne imprezy, sprzątanie itp., starają się wykorzystać jako głupków do roboty bez własnego zdania i woli. Czy nadal mamy zgadzać się z taką rzeczywistością? Chyba zgodzimy się wszyscy hurem i krzyknieniem oburzeni - "Nie". Wszyscy bowiem, którzy znają i orientują się w historii i metodyce harcerskiej wiedzą jak wielce została wypaczona nasza harcerska rzeczywistość, jak długo mamy to jeszcze tolerować?

Rozmawiając z wieloma ludźmi na tematy związane z harcerstwem mogę stwierdzić jedynie, że opinia ich jest mniej-więcej jednakowa "harcerz to taki co stoi pod pomnikiem lub nosi ławki po szkole", coś więc się dsiwić, że ludzie często naśmiewają się z harcerzy? Trzeba zmienić tę rzeczywistość, czyż nie ma innych ludzi poza harcerskimi w szkole, stanowimy w szkole naledwie skromny ułamek liczby uczniów których jest półtora tysiąca nas naledwie setka.

Wracając jednak do poprzedniego tematu - jakim prawem każdy kto chce rządzić się sprzętem w harcówce i to nie tylko szkolnym, ale i Szczepu, kto będzie w końcu poszkodowany jeśli coś zginie? Trzeba postanowić co należy zrobić w takiej sytuacji, bo tak pozostać nie może. Pytanie jednak pozostaje czy było to "wyrachowanie czy..."

"Dh. Krzysztof"

"DROGA"

Jeśli jest droga, jest i cel - wielkość i świetność Szczepu. Jeśli jest taki cel - to jest pytanie - jak go osiągnąć? Nie będę tutaj szukał dróg wyjścia do celu, dla Szczepów całej Polski. Skoncentruję się tylko na naszym Szczepie.

WYJĘCIA DO CELU: - /NACZĘ PYTANIA/

1- działa w Szczepie 3 drużyny harcerskich

pytanie 1 - które działają dobrze?

pytanie następane 2: czy nie nawiele tych drużyn?

odpowiedź 1: Tylko 122 TGDH, ale i ona ma okresy kryzysu.

odpowiedź 2: Stanowosze na duzo, wszyscy próbują pracować, lecz ta praca jest rozdrobniona i wcale jej nie widać! Co niektórzy nie robią!

PRÓBY PROPOZYCJI:

1- rozwiązać drużyny nie działające lub drużyny niestosujące się do PRAWA

2- rozwiązanie pierwsze pozwala na wprowadzenie drugiego: utworzyć w Szczepie jedną drużynę złożoną z najlepszych instruktorów i harcerzy przestrzegających ściśle prawa harcerskiego. Część instruktorów niech utworzy silną drużynę suchową.

3- po prostu "dać se siana" czyli spokój, robić "bajzel", tak jak to robimy do tej pory tzn. tak naprawdę nie nie robimy, lub się wykupiamy i udajemy, że robimy "harcerstwo"

REFLEKSJA NA DROGĘ

Widzę krzyk, sorry, słyszę krzyk "co sobie gówniarz wyobraża", przekupiony przez kogoś tam. Może tak będzie jeśli "Druh" dociera do szerszych kręgów w naszym szczepie.

TAK NAPRAWDĘ...

stojąc na drodze myślę, że daleko nie zajdziemy!

Piotr Wysocki org.

Nienależne Pismo Harcerskie "DRUH"
Do użytku wewnętrznego. Szczep SP 10 Gdynia

Redaguje zespół:
Jacek Kassuba pna.

Piotr Wysocki org.